

Florentyna Teresa Rzemieniuk

Dzieje ratusza oraz innych ważniejszych budowli komunalnych w Bodzentynie

Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 6, 579-604

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FLORENTYNA TERESA RZEMIENIUK

DZIEJE RATUSZA ORAZ INNYCH WAŻNIEJSZYCH BUDOWLI KOMUNALNYCH W BODZENTYNIE

Miasto Bodzentyn położone jest w centrum regionu łysogórskiego, w okolicy lesistej, o świeżym, pachnącym żywicą powietrzu. Odległość od Kielc wynosi 29 km. Były to okolice spokojne, gdyż oddalone od głównych tras komunikacyjnych. Przez miasto bowiem ani obok niego nie prowadził żaden szlak komunikacyjny pierwszego czy drugiego stopnia lub trakt pocztowy. Natomiast w XIX w. biegiły obok gościńce militarne do miast powiatowych: Kielc, Opatowa, Opoczna, z których ten ostatni posiadał częściowo twardą nawierzchnię ze żwiru i stanowił połączenie z osadą fabryczną Suchedniów — prowadząc do głównego, bitego traktu pocztowego krakowsko-warszawskiego. Przez Bodzentyn przebiegał gościńiec „furmański” z Lublina do Częstochowy. Tą drogą przewożono wyroby żelazne z fabryk suchedniowskich do Brodów, Terespoli i Brześcia Litewskiego¹. W 1865 r. prowadziła przez miasto 1 szosa drugorzędna, 3 trakty niebite, 8 dróg bocznych i 1 wodna².

Te wszystkie drogi nie tylko, że nie przynosiły miastu określonych korzyści gospodarczych, ale dodatkowo obciążały jego mieszkańców, gdyż po każdym ulewnym deszczu czy po roztopach wiosennych wymagały one poważnych reperacji i wkładów materiałowych. Prace te wykonywali mieszkańcy w ramach obowiązku tzw. szarwarku.

Tuż za murami grodu przez posiadłości miejskie płynie niewielka rzeka Psarka, która nie jest ani rzeką spławną, ani nie posiada naturalnego bogactwa w postaci ryb. Niegdyś płynęła przez dwa stawy: jeden znajdujący się w pobliżu wsi Psary, drugi zaś niedaleko miasta, a należący do folwarku zwanego Podzamcze-Bodzentyn. Przejście z miasta na drugą stronę, czyli na teren folwarku, było ułatwione dzięki znajdującym się na rzece dwóm mostom należącym do miasta. Do połowy XIX w. za przejazdy przez mosty pobierana była specjalna opłata, zwana „mostowym”, stanowiąca dochód kasy miejskiej.

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) Kielce, Naczelnik Powiatu Opatyńskiego (NPO), sygn. 4.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (ASK), Oddział XLVI, sygn. 67.

Do czasów Sejmu Wielkiego Bodzentyn był własnością biskupów krakowskich. W 1789 r. na mocy postanowienia sejmu o likwidacji dóbr biskupstwa krakowskiego na cele wojskowe stał się miastem rządowym, podległym bezpośrednio administracji państwowej³.

Podupadły i zubożały na skutek klęsk politycznych i ekonomicznych kraju przeżywa Bodzentyn pod kilkunastoletnim panowaniem austriackim okres głębokiego upadku na skutek zniszczeń i rabunków majątku pobiskupiego w okresie przejściowym, czyli po ustąpieniu władz duchownych, w czasie przejmowania administracji przez władze państwowe, oraz na skutek eksploatacyjnej polityki zaborcy do 1809 r.⁴

Władze polskie, a szczególnie Królestwa Kongresowego, przejawiały w pierwszej ćwierci XIX w. wiele inicjatywy i wysiłku w celu podniesienia miasta ze stanu stagnacji poprzez propagowanie i popieranie wszelkich prób zmierzających do rozwoju przemysłu i rzemiosła⁵. Rezultatem tej polityki rządu był stosunkowo szybki rozwój przemysłu rolnego dzięki uruchomieniu kilku browarów-gorzeln, garbarni, dwóch młynów. Podejmowane były próby zbudowania nowego ratusza i szkoły. Rząd popierał również życzliwie kilkakrotnie podejmowaną inicjatywę uruchomienia fabryki porcelany i fajansów⁶.

Próby te jednak nie dały trwałych rezultatów. Lata po powstaniu listopadowym przyniosły wyraźny upadek w życiu gospodarczym miasteczka, które coraz bardziej zatracало cechy miejskie. Było to w znacznym stopniu wynikiem zdecydowanie negatywnego stosunku zaborcy do wszelkich prób odrodzenia i rozwoju⁷.

Czy miasto Bodzentyn w pierwszej ćwierci XIX w. miało szanse na podniesienie się z upadku, mimo że przestało być ośrodkiem władzy administracyjnej, jaką na terenie ekonomii bodzentyńskiej spełniało do końca XVIII w.⁸ Źródła dają odpowiedź twierdzącą. Możliwość odrodzenia gospodarczego Bodzentyńskich widzą w jego bogatym w surowce zapleczu, które mogło być podstawą do rozwoju rzemiosła i przemysłu. W 1824 r. tak pisał o tym geometra rządowy:

Stan tutejszych mieszkańców może się podnieść. Samo albowiem położenie to okazuje. Miasto wkoło ma kopalnie i fabryki, jakimi są: Suchedniów, Parszowiec [?], Mostki, Przemysłów, wkoło na dwie mile od miasta leżące. Także lasy, [...] napełnione drzewem różnego rodzaju, dają sposobność do prowadzenia rzemiosł, handlu, furmanków, czego jeżeli się mieszkańcy chwycą, stan ich polepszy się...⁹

Miasto jednak nie podniosło się z upadku. Na mocy ukazu carskiego z dn. 1 kwietnia 1869 r.

³ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (KRSW), sygn. 2250.

⁴ A. Grodek *Historia gospodarcza XIX i XX wieku*, Kraków 1962, s. 462.

⁵ Ibid. s. 86.

⁶ WAP Kielce, Zarząd Gminy Bodzentyn (ZGB), sygn. 18, 22. WAP Kielce, Oddział Terenowy (OT) Radom, Komisja Województwa Sandomierskiego (KWS), sygn. 654.

⁷ WAP Kielce, OT Radom, Rząd Gubernialny Radomski (RGR), sygn. 1060.

⁸ AGAD, KRSW, sygn. 2250.

⁹ WAP Kielce, OT Radom, Zarząd Dóbr i Lasów Państwowych (ZDiLP), sygn. 774, s. 3 vers.

O przemianowaniu osiadłości nie mających charakteru miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego na osady [...] Komitet Urządzący postanowił [...] istniejące w guberni kieleckiej miasta: Bodzentyn i Daleszyce [...] zamienić na osady¹⁰.

Do wieku XVI miasto posiadało — zgodnie z założeniami prawa lokacyjnego niemieckiego — jeden dość kształtny rynek i regularnie wychodzące z niego ulice. Po utworzeniu nowego, tzw. Dolnego Rynku, który do końca istnienia miasta spełniał funkcję targowiska miejskiego, powiększyła się także liczba ulic. Powstawały one jednak przygodnie tam, gdzie teren został już uprzednio zabudowany, zwykle bez jakiegokolwiek planu urbanistycznego. Stąd ich kształty są bardzo nieregularne, a ich istnienie nie zawsze celowe.

Nazwy ulic i ich liczba ulegały w ciągu istnienia miasta stosunkowo dość częstym zmianom. Z zachowanych przekazów źródłowych wynika, że w połowie XVII w. było w mieście tylko 5 ulic. W roku 1789 — 9 ulic, 3 przedmieścia i rynek. W 1824 r. zanotowano ich największą liczbę — 17 ulic. Od tego czasu liczba ta zmniejsza się: w 1833 r. wykazano 15 ulic, a w 1851 r. — 11 ulic oraz rynek.

Do najstarszych ulic, których nazwy zachowały się do końca istnienia miasta, należą: Krakowska i Opatowska, wykazane po raz pierwszy w źródłach w 1644 r. W XVIII w. istniały tu 3 przedmieścia o specjalnych nazwach. W wieku XIX przyjęto sposób określania terenów przylegających do miasta, ale leżących poza jego murami, ogólną nazwą „przedmieścia”.

Do najliczniej zamieszkałych części miasta należały: ul. Krakowska, Koński Targ, ul. Opatowska, Rynek i ul. Wąchocka.

Z treści nazw ulic wynika, że w mieście istniały specjalnie wydzielone tereny do zabudowy przez określone budynki — np. wyłącznie przez stodoły czy stajnie (ul. Stodolna i Ku Stajniom). Zjawisko to można obserwować także i obecnie, gdzie przy Dolnym Rynku w części południowo-wschodniej zachowały się resztki „dzielnic stodoł”.

Ciekawe zjawisko, jeżeli chodzi o proces urbanizacji, stanowi problem zagospodarowania pustek na terenie miasta. Z ilości zagospodarowanych pustych placów w danym okresie należy wnioskować o intensyfikacji procesów urbanizacyjnych, których największe nasilenie przypadało na okres od połowy do końca XVIII w. Zajęto wówczas bowiem ogółem 130 placów. W 1833 r. wykazano jedynie 4 „pustki”. W latach następnych nie uwidoczniono w ogóle istnienia tego zjawiska.

Z ważniejszych budowli w mieście oprócz kościołów: parafialnego i Św. Ducha — na temat których ukazało się dotychczas kilkanaście pozycji bibliograficznych i wobec tego omawianie ich na tym miejscu wydaje się być niecelowe¹¹ — istniały także inne budynki o charakterze komunalnym, o których istnieniu nie ma żadnej lub prawie żadnej wzmianki w dotychczasowej literaturze w ogóle. Należą do nich przede wszystkim: ratusz, szpital ubogich i szkoła elementarna. Jako rzecz nie związaną bezpośrednio

¹⁰ „Dziennik Praw”, Warszawa 1869, t. 69, s. 425.

¹¹ Zob. literaturę przedmiotu w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, Warszawa 1957, t. III, z. 4, s. 69—72.

STAN ROZMIESZCZENIA BUDYNKÓW W MIĘŚCIE

Nazwa ulicy	1644 r. ¹²		1789 r. ¹³		1824 r. ¹⁴		1833 r. ¹⁵		1851 r. ¹⁶			
	Chrześc. właściciele		Chrześc. właściciele		Żyd.	Chrz.	Żyd.	Chrześc. właściciele		Żyd.	Chrz.	Żyd.
	domy	place	domy	place				domy	place			
Białańska						2						
Dąbrowska						7		9			17	
Kielecka						6		7				
Krakowska	7	4	16			9		10			10	
Krzywa						7		9			9	
Kanalna			14									
Ku Wieży	10	10	2	3								
Ku Stajniom	15	13						1				
Koński Targ						34		34			21	
Opatowska	15	6				11		15		1	22	2
Podmurze						10		6				
Podwale						8		11			38	
Psarska						2						
Piękna						5		5				
Połąć rynekowa			7									
Połąć rynekowa na półn.			6									
Plac w rynku na połud.			10									
Przedmieście Za Bramą			18									
Przedmieście W Targu			49									
Przedmieście Polne			19									
Rynek						25		29	1		23	1
Rynekowa			7	1								
Senatorska			4					6			4	1
Świński Targ						7		8			12	1
Sandomierska			14	1								
Stodolna						2		3				
Szewska	23	14										
Wąchocka						16		17	2		15	
W Rynku	15	22										
Wieżności						6		10			15	
Zatylna						6		9			6	
Zdroje						6						

¹² W tekście rękopiśmiennym wykazano 74 domy i 68 pustych placów.

Archiwum Kapitulne na Wawelu, *Lustracje z 1644 r.*, s. 354 vers.

¹³ AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 68.

¹⁴ WAP Kielce, OT Radom, ZDiLP, sygn. 774.

¹⁵ WAP Kielce, ZGB, sygn. 32.

¹⁶ Ibid.

z tematem podają również informacje na temat kościółka Św. Anny. Wartość architektoniczna wspomnianych budowli — oprócz ratusza — nie zasługuje wprawdzie na większą uwagę, gdyż zarówno materiał jak i sposób budowy prawie w niczym nie odbiegały od praktykowanych powszechnie przez mieszkańców Bodzentyna. W tym wypadku jednak bardziej interesują nas warunki materialne, a szczególnie lokalowe działalności takich instytucji, jak szkoła i szpital.

Przy kościele Św. Ducha w Bodzentynie, erygowanym w 1475 r. przez bpa krakowskiego J. Rzeszowskiego¹⁷, był szpital Św. Ducha, zwany również „domem schronienia” lub „szpitalem ubogich”. Pożar kościoła i miasta zniszczył na początku XV w. również akta erekcyjne i fundacyjne szpitala¹⁸. Z dokumentów pośrednich wynika, że powołanie do życia szpitala nastąpiło w tym samym lub nieco wcześniejszym okresie co i kościoła szpitalnego¹⁹. W tymże 1475 r. utworzone zostało również probostwo szpitalne wyposażone, podobnie jak i szpital, w dość znaczne dobra ziemskie i kapitały pochodzące wyłącznie z darowizny mieszczan. Od kapitałów tych miano pobierać stałe sumy w formie odsetek²⁰. Pierwszym proboszczem szpitalnym został ks. Stanisław z Kurowa (vel Kunowa)²¹. W późniejszych wiekach fundatorami byli także biskupi²². Według pomiarów geometrycznych z 1824 r.

¹⁷ Archiwum Kapitulne na Wawelu, *akta wizytacyjne parafii... z 1598 r.*, s. 511; J. Wiśniewski *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 19. W trzy lata później tenże biskup Rzeszowski, aktem wydanym 20 stycznia 1478 r., erygował w Bodzentynie kościół zakonny w lesie, zbudowany z kamienia, i oddał go bernardynom. J. Zdanowski *Erem bernardyński św. Katarzyny u stóp Łysicy*, Kraków 1949, s. 13.

¹⁸ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, Wrocław 1883, t. 2, cz. 2, s. 380. Kopia przywileju erekcyjnego kościoła Św. Ducha znajdowała się w aktach miejskich jeszcze w 1843 r. WAP Kielce, ZGB, sygn. 39.

¹⁹ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, dokument rękopiśmienny, sygn. 486, s. 47.

²⁰ „Od Jakuba Janidło zapis złp. 100, od którego procent rocznie płaci się 5 złp. Od Pawła Parkowicza zapis złp. 50, od którego procent roczny przypada 2 złp. Od Jadwigi Wątrobiny zapis złp. 100, od której procent 5 złp. Od St. Bęczkańskiego i żony jego, Katarzyny Kubianki, zapis złp. 50, od której sumy procent należy 2,15 złp. Od Jana Żuczka z żoną jego, Anną Kosianczą [...] zapis złp. 100, od której procent roczny przypada 5 złp. Od Andrzeja Mierackiego z żoną, Anną Zaporską, zapis po 300, od której sumy przypada proc. roczny 15 złp. Od Wojciecha z żoną swą, Anną Jużanką, zapis po złp. 100, od której sumy procent przypada rocznie złp. 5. Od Andrzeja Korek z żoną, Anną Berdziczanką, zapis złp. 100, od której sumy przypadającej procent $\frac{9}{100}$ rocznie złp. 5. Od Stanisława Bęczkowskiego zapis na kwotę 50 złp., od której sumy przypadający proc. rocznie 2,15 złp. Razem 47 złp.” WAP Kielce, ZGB, sygn. 41. AGAD, dokument pergaminowy, sygn. 3066.

²¹ Ibid.

²² Biskup Piotr Tomicki nadał w 1525 r. proboszczowi i szpitalowi Św. Ducha czynsz 1 gr od czwartej części łąnu zwanego paluchowskim (AGAD, dok. perg., sygn. 2941). Biskup Bernard Maciejowski nadał w 1605 r. „opuszczone grunta przytułkowi dla ubogich... *inter hortos Stanisłai Primarz*

szpital bodzentyński posiadał ogółem 11 morgów i 77 prętów gruntu, w tym gruntów ornych 4 morgi²³. W 1865 r. grunta szpitalne obejmowały 19,8 morgi²⁴.

Na podstawie zapisu bpa Jakuba Zadzika z dn. 26 stycznia 1636 r. dla 12 ubogich²⁵ szpital otrzymywał z dworu biskupiego, a później z kasy rządowej:

...żyta na każdy miesiąc po 1 korcu bodzentyńskim, jęczmienia i tatarki po 2 korce na każdy kwartał, grochu 4 korce rocznie, pszenicy — 2 korce rocznie, soli 1/2 korca, drzewa na opał 4 fury tygodniowo, masła 1 faskę i sera kopę, piwa na Wielkanoc, Zielone Świątki i na Boże Narodzenie po 1 beczce...²⁶

Następcy bpa Zadzika potwierdzili tę darowiznę²⁷. W 1809 r. ordynarię w naturze zamieniono na ekwiwalent pieniężny w wysokości 354,12 złp,²⁸ który Kasa Główna w Radomiu miała wypłacać bezpośrednio zarządowi szpitala. Ponadto z woli tegoż bpa Zadzika, wyrażonej w dokumencie z 1640 r., szpital miał otrzymywać procent roczny od sumy 1850 talarów, czyli 15 000 złp, lokowanej na dobrach Dębie i Barycz, a przeniesionej później na dobra Jurkowice podległe administracji kapituły katedralnej sandomierskiej²⁹.

W szpitalu utrzymywano starców całkowicie pozbawionych środków do życia. Pochodzili oni zasadniczo z miasta Bodzentyna, a tylko wyjątkowo z parafii bodzentyńskiej. Przebywali tu dożywcio. Ich liczba w ciągu roku kształtowała się w granicach od 5 do 10 osób. W 1849 r. przyjęto wyjątkowo 10 dzieci — sierot na okres przejściowy, tzw. „przednówka” (tj. maj, czerwiec, lipiec). Były to dzieci w wieku od 2 i pół do 10 lat. Z tej liczby pięcioro zmarło podczas pobytu w szpitalu, a jedno 9-letnie dziecko oddano na służbę do wsi Psar³⁰.

W 1848 r. stawkę żywieniową stanowiła wartość w wysokości 3 kpp. dziennie na 1 dziecko oraz 2 kop. na każdego ze starszych ubogich.

ex una et agros Villae Dambrova partibus ac altare ab horti Joannis Lubasca ad viam publicam versus villa Dambrova, Dębno et Vola [Szczygielkowa — F. Rz.] iacentam latum decem virgis pro horto constituende.
AGAD, dok. perg., sygn. 3091.

²³ Pod zabudowania przy Końskim Targu prętów 5, grunta orne żytnie na Krakowcu 85 pr., nad Metryką 1,169 morga, Imiełucha 1,190 morga, Kluczniaki 32 pr., łąki u mostu 96 pr., Soczówka 1,85 morga, Imiełucha 1,166 morga, ku Św. Katarzynie 1,119 morga, nad Metryką 201 pr., u Św. Anny 2,36 morga. WAP Kielce, OT Radom, *Lustracje*, sygn. 774, s. 23 vers. oraz WAP Kielce, ZGB, sygn. 41, 53.

²⁴ WAP Kielce, ZGB, sygn. 365.

²⁵ WAP Kielce, ZGB, sygn. 28.

²⁶ AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 71, s. 37, oraz WAP Kielce, Rada Główna Opiekuńcza (RGO), sygn. 37, WAP Kielce, ZGB, sygn. 95.

²⁷ Ibid. L. Łętowski *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852, t. 2, s. 200.

²⁸ WAP Kielce, ZGB, sygn. 21, 112.

²⁹ WAP Kielce, ZGB, sygn. 41, 53, 122, oraz Archiwum Diecezjalne w Kielcach, *Akta konsystorskie*, sygn. 122.

³⁰ WAP Kielce, ZGB, sygn. 82.

Były to normy bardzo skromne, a raczej „głodowe”, zważywszy, że cena produktów żywnościowych znacznie wzrosła w tym roku³¹.

Jak wynika z relacji burmistrza z 1840 r. w mieście nie uprawiano tzw. żebractwa przykościelnego czy w innych miejscach publicznych. Wszyscy żebracy utrzymywali się z funduszków szpitalnych i mieszkali w miejscowym domu starców³².

WYKAZ LICZBOWY UBOGICH, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W DOMU SCHRONIENIA³³.

R o k	1827	1829	1844	1847	1848	1852	1856	1858
razem ubogich	11	10	4	9	18	7	7	5
kobiet	6	6	8	4	4	2	3	3
mężczyzn	5	4	4	4	4	3	4	2
dzieci	—	—	—	1	10	2	—	—
ilość zmarłych w roku	4	—	—	—	5*	2	?	?

* dzieci

Ubodzy mieszkali w budynku drewnianym położonym poza murami miasta, „za drugą mansjonarią”, przy drodze prowadzącej do wsi Dąbrowa. Dom składał się z dwóch izb, znajdujących się po jednej i po drugiej stronie sieni dzielącej budynek w poprzek na dwie części³⁴. Jedną z nich zajmowały kobiety, a drugą mężczyźni. Bardziej wyczerpujące informacje na temat urządzenia budynku szpitalnego i stanu jego zachowania dostarczają akta wizytacji parafii z 1733 r.³⁵, według których

...budynek [szpitalny] za drugą mansjonarią leżący, dach reperacji potrzebujący. Drzwi do niego stare na zawiasach z wrzeciędzem, skoblami i antabką. W sieni kumin bardzo zły. Izba po prawej ręce: drzwi na zawiasach z haczykiem, wrzeciędzem, skoblami. Obrazów starych trzy, ława stara, piec zły, kuminek dobry, okna w drewno oprawne dwa, stół stary. Izba druga: drzwi stare z wrzeciędzem, skoblami i haczykiem. Piec zawalony. Kuminek na drugiej stronie do sieni dziurą przez ścianę wywiedziony. Okno na drewnie — jedno...

W aktach późniejszych brak wzmianki o próbie przeprowadzenia kapitalnych remontów znacznie podupadającego już budynku szpitalnego.

W 1844 r. odnotowano w raporcie do Dozoru Opiekuńczego Zakładów Dobroczyńnych, że dach wprawdzie został zreperowany w poprzednim roku, lecz „pułap [...] grozi upadkiem [...] z powodu przegnicia belków”. Brak także podłóg oraz kuchenki do gotowania³⁶.

Stan materialny szpitala zależał w dużym stopniu od odpowiedniej orga-

³¹ Bułka żytnia kosztowała wówczas od 1,5 do 2 kopiejek, piwo zaś 3 kop. WAP Kielce, ZGB, sygn. 105.

³² WAP Kielce, ZGB, sygn. 352.

³³ WAP Kielce, ZGB, sygn. 72.

³⁴ WAP Kielce, ZGB, sygn. 28, 29, 41, 53, 38, 82, 112.

³⁵ Archiwum Metropolitalne w Krakowie (AMK), *Acta Visitationis*, sygn. 37, s. 473, sygn. 41, fol. 602; T. Glemma *Z dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce*, Kraków 1947, s. 25 i n.

³⁶ Archiwum Kapitulne na Wawelu, *Wizytacje z 1733 r.*

nizacji tej instytucji. W dziejach domu schronienia w Bodzentynie występowały nieliczne wprawdzie, ale bardzo wymowne świadectwa, będące wyrazem dużej ofiarności i oddania się sprawie ubogich przez niektórych przedstawicieli zarządu szpitala i ogółu społeczeństwa miasta.

Jak wynika z pisma Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych pow. opoczyńskiego z 1847 r. skierowanego do Rady Głównej Opiekuńczej, na wyróżnienie i duże uznanie pod tym względem zasłużył prezes Dozoru Parafialnego³⁷, Walenty Zygałowicz.

Gdyby jednak wolno było Radzie Powiatowej przedstawić kogo do nagrody, to poświęcenie się Dozoru Parafialnego w Bodzentynie, a szczególnie prezydującego w nim Walentego Zygałowicza, mieszczanina — mniej zamożnego w miasteczku Bodzentynie, niezawodnie dawałoby do tego prawo. A jak na zaszczytne wspomnienie skład cały zasługuje, tak W. Zygałowicz na nagrodę. Przed dwoma laty odebrał spod zarządu proboszcza dom zupełnie opustoszały, bez żadnego porządku. Ubodzy byli bez odzieży, bez obuwia. Dzisiaj dom jest zupełnie wyreperowany — choć obszerny. Czystość największa. 8 chorych i dziewiąty sierota mają łóżka, posłanie i inne potrzebne sprzęty, kuchnię wspólną, odzież zimową i letnią — są dobrze żywieni i, co dziwniejsze, przy objeździe i obejrzeniu wszyscy kontenci i żaden na nic nie skarżący się, chociaż i karność między nimi, a raczej posłuszeństwo zaprowadzono. A to wszystko z dochodu rocznego rsr 137, z których i tak jeszcze w upłynionym roku — tak drogim, zaoszczędził Dozór rsr 36, tak że cały wydatek nie wyniósł nad 101 rsr. Niepodobieństwo dopełnienia tego wszystkiego tak małym funduszem...

Po dokładniejszym zbadaniu przedstawiciel władz powiatowych dowiedział się... „że urządzenia te”... zarząd szpitala zakupił w dużej części z własnych składek oraz ze składek od mieszkańców miasta³⁸.

Następcy Walentego Zygałowicza na stanowisku prezesa Dozoru Parafialnego, podobnie jak i jego poprzednicy, nie troszczyli się zbytnio o potrzeby domu starców. Z informacji z 1859 r. wynika, że budynek szpitalny „jest w bardzo niebezpiecznym stanie”... i grozi upadkiem³⁹. Wobec tego Dozór Szpitalny zapytuje, czy może użyć sumę 300 rsr, powstałą z tzw. remanentów rocznych w budżecie szpitala, na budowę nowego domu schronienia, czy też ma ją odesłać do Banku Polskiego na procent. Odpowiedź władz gubernialnych i tym razem była negatywna. Inicjatywa wybudowania nowego szpitala dla ubogich została podjęta przez władze miejscowe w 1843 r. Jak wynika z zachowanych akt, z tego okresu pochodził zarówno kosztorys, jak i plan architektoniczny budowy. Według tych dokumentów miał to być dom murowany z cegły palonej „dachówką karpiówką na podwójno pokryty...” długi na 26,5 łokcia bieżącego, szeroki na 15,5 łokcia oraz wysoki na 7,5 łokcia. Plan ten zatwierdziła Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych⁴⁰.

Inwestycja ta nie została zrealizowana głównie z powodu braku akceptacji kosztorysu przez władze gubernialne. W 1859 r. mieszczanie ponownie przedstawili prośbę o zezwolenie na wybudowanie domu dla starców z fundu-

³⁷ K. Dębiński *Dozory kościelne rzymsko-katolickie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1913, s. 1 i n.

³⁸ WAP Kielce, RGO, sygn. 37.

³⁹ WAP Kielce, ZGB, sygn. 112.

⁴⁰ WAP Kielce, ZGB, sygn. 38, 112.

szów szpitalnych ulokowanych w formie depozytu w Banku Polskim w Radomiu, a pochodzących z nadwyżek budżetowych.

Do końca istnienia miasta, tj. do 1869 r.⁴¹, nie powstał tu jednak nowy dom schronienia dla ubogich. Wprawdzie po 1866 r. — czyli po dokonanych przejęciu dóbr po duchowieństwie świeckim⁴² natrafia się na dość częste wzmianki w korespondencji władz szpitalnych z rządowymi o nieuniknionej konieczności zrealizowania tej inwestycji — jeżeli zakłada się w ogóle dalsze istnienie szpitala w mieście — lecz nastąpi to już w okresie późniejszym, nie objętym zakresem tej pracy.

Pierwsze wzmianki źródłowe o istnieniu szkoły elementarnej w Bodzentynie pochodzą z 1597 r. Przy okazji wizytacji parafii umieszczono wytyczne m. in. o konieczności dokonania remontu budynku szkolnego. „*Schola reedificatione indiget similiter et aliqui domus vicariorum*”⁴³. Powstała ona jednak znacznie wcześniej. Przypuszczalnie w drugiej połowie XV w. lub na początku XVI w. Była to szkoła parafialna stopnia elementarnego. Taki charakter zachowała do roku 1864 — czyli do czasu upaństwowienia.

Od początku istnienia do lat dwudziestych XIX w. mieściła się w budynku szkolnym należącym do probostwa⁴⁴. Pożar szkoły w 1791 r. nie zmienił tego stanu, gdyż w 1792 r. proboszcz wystawił nowy budynek, wygodniejszy, który przetrwał jednak zaledwie do lat dwudziestych ubiegłego stulecia⁴⁵. Po ponownym spaleniu się szkoły lekcji udzielano w domu księdza proboszcza⁴⁶ lub też przejściowo przez krótki okres w mieszkaniach wynajmowanych u mieszczan.

Do czasu upaństwowienia opiekunami szkoły byli aktualnie urzędujący proboszczowie kościoła farnego w Bodzentynie lub wyznaczani przez proboszcza księża mansjonarze. Wyjątek stanowił pod tym względem jedynie rok 1834, w którym z powodu nieobecności proboszcza opiekunem szkoły był burmistrz miasta.

Środki na utrzymanie szkoły płynęły głównie ze składek mieszkańców miasta posyłających swe dzieci na naukę oraz z procentów od sum z funduszu wyderkałowego, tj. ulokowanego przez biskupa Zadzikę w pierwszej połowie XVII w. na dobrach ziemskich niektórych mieszczan. Od lat trzydziestych ubiegłego stulecia również zarząd miasta przeznaczał w ogólnym budżecie — niekiedy stosunkowo dość znaczną kwotę na cele szkolnictwa⁴⁷,

⁴¹ „Dziennik Praw”, op. cit., s. 425.

⁴² Ustawa nie dotyczyła szpitala i dóbr należących do niego, a tylko majątku będącego własnością probostwa szpitalnego. Archiwum Diecezjalne w Kielcach, *Akta konsystorskie*, sygn. 122.

⁴³ Archiwa, biblioteki, muzea kościelne przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (ABMK), mikrofilm, sygn. 154, fol. 509—511, oraz sygn. 203, fol. 236.

⁴⁴ ABMK KUL, sygn. 154, fol. 511.

⁴⁵ T. Wierzbowski *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773—1794*, Kraków 1921, s. 121.

⁴⁶ WAP Kielce, KDSz, sygn. 25.

⁴⁷ Instrukcja dla założycieli szkół elementarnych (11 III 1817). *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1866 r. *Wydział Oświecenia*, t. 1, s. 93—101; E. Podgórska *Szkolnictwo elementarne Królestwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1831 r.*, Warszawa 1960, s. 11—15.

nigdy jednak nie przekraczającą 1/3 wydatków szkolnych. Sumy z tego źródła traktowane były jako doraźna zapomoga dla szkoły w okresach szczególnie dla niej trudnych, a przede wszystkim wtedy, kiedy nie było możliwości wyegzekwowania składek szkolnych od obywateli⁴⁸. Własnością szkoły był również ogród o powierzchni pół morga, na którym ulokowana suma wyderkafowa przynosiła szkole 25 złp. rocznego dochodu. W połowie XIX w. powierzchnia gruntów szkolnych powiększyła się o dalsze pół morga łąki, z której również korzystał miejscowy nauczyciel.

Niechęć do uiszczania składki szkolnej przez mieszczan — podyktowana często ich rzeczywistym ubóstwem lub brakiem zrozumienia dla wartości nauki, była wielokrotnie przyczyną długotrwałych konfliktów między nauczycielem a społeczeństwem, a niekiedy doprowadzała nawet do rozwiązania szkoły. Świadczy o tym m. in. zachowany w aktach szkoły protokół narady z 1829 r. na temat dalszego istnienia szkoły w mieście. Na ogólną liczbę 71 zebranych tylko jeden z uczestników głosował za dalszym utrzymaniem szkoły. Pozostałych 70 mieszczan było zdania, żeby... „każdy szczegółowy mieszkaniec, chcąc edukować swe dzieci, prywatnie nauczyciela opłacał...”⁴⁹

Wydaje się celowe zaznaczyć przy tym, że pod wyżej wspomnianym oświadczeniem tylko 21 osób złożyło pełny własnoręczny podpis; 49 — podpisało się krzyżykami. Również bardzo nieregularnie wpływały procenty od kapitału 1 000 złp. Ponadto mieszczanie w licznej korespondencji do władz kwestionowali wysokość kapitałów wyderkafowych, dowodząc, że suma ta wynosi tylko 700 złp. — pozostałe zaś 300 złp. bp Zadzik ulokował na synagodze opatowskiej. W oparciu o tę opinię, nie mającą faktycznie potwierdzenia w dokumentach — wypłacali odsetki od 700 złp., które w stosunku rocznym dawały 35 złp.⁵⁰ Opór ludności Bodzentyna przeciwko finansowaniu szkoły był obrazem sytuacji, jaka panowała na terenie województwa i kraju.

Pod koniec każdego roku Dozór Szkolny przygotowywał do akceptacji władz wojewódzkich projekt budżetu szkoły na rok następny. Po stronie dochodów figurują prawie niezmiennie takie pozycje, jak: „ze składek od obywateli”, „z funduszu kasy miejskiej”, „z procentu od kapitału 700 złp.”, „deputat drzewa”⁵¹.

Po stronie wydatków umieszczano w każdym roku takie punkty, jak: „pensja dla nauczyciela”, „czynsz za lokal”, „usługi przy szkole”, „zakup książek i prenumerata czasopism”.

Wydatki szkoły wyrażone w etacie szkolnym były każdorazowo dostosowywane do wysokości wpływów, wobec czego prawie zawsze się bilansowały, tzn. wpływy były równe wydatkom. Ze względu na to, że budżet uwzględniał jedynie tego rodzaju potrzeby, które mogły być aktualnie zrealizowane

⁴⁸ WAP Kielce, KDSz, sygn. 101B. W 1824 r. wysokość składki szkolnej zależała była od tego, do której klasy dziecko uczęszczało. I tak: klasa I płaciła po 6 zł 15 gr, klasa II po 4 złp., kl. III po 3,15 złp., klasa IV po 2,20 złp. W 1865 r. klasa I płaciła po 1,20 rsr., kl. II po 82,5 kop., kl. III po 52,5 kop., kl. IV po 37,5 kop. WAP Kielce, KDSz, sygn. 101B, 171 oraz AGAD, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, sygn. 2248.

⁴⁹ WAP Kielce, KDSz, sygn. 101B, oraz S. Kieniewicz *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830). Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1951, s. 409.

⁵⁰ WAP Kielce, KDSz, sygn. 101B.

⁵¹ WAP Kielce, KDSz, sygn. 133, 133a, 101B.

w ramach wpływów, trudno jest ustalić rzeczywiste potrzeby szkoły oraz wymagania społeczeństwa w tym zakresie.

Rezultaty pracy pedagogicznej i wychowawczej nauczyciela uzależnione były nie tylko od treści nauczania, ale także od urządzenia izby szkolnej, jej wyposażenia w sprzęt, od ilości i jakości pomocy naukowych, a także od warunków bytowych nauczyciela.

Przy organizowaniu szkół w okresie Księstwa Warszawskiego jak i w późniejszym, władze zalecały zwracać baczną uwagę na lokal, w którym miała mieścić się szkoła. Podawano szczegółowe przepisy sporządzania planów budowy, funduszków na realizację budowy i in. Część budynku szkolnego miała być przewidziana na mieszkanie dla nauczyciela⁵². Praktyka jednak daleko odbiegała od tych teoretycznych założeń. W aktach szkoły elementarnej sporządzony w 1837 r. Do jego realizacji jednak nie doszło do końca istnienia miasta.

Inicjatywa wybudowania szkoły w Bodzentynie była wynikiem nie tyle odgórnych ustaw i zaleceń władz, co aktualnie bardzo krytycznej sytuacji lokalowej, w jakiej się znajdowała.

Dla lepszego zilustrowania sytuacji przedstawię jeden charakterystyczny przykład. Jak już wspomniano, szkoła korzystała z niewielkimi przerwami z lokalu w budynku należącym do probostwa. Składał się on z dwóch izb z ciemnymi komórkami oraz z sieni przedzielającej budynek przez całą szerokość na dwie równe części. Do roku 1840 mieszkał tam każdorazowo nauczyciel, zajmując połowę budynku. Od tego czasu, ze względu na bardzo nieodpowiednie warunki, nauczyciel zamieszkał w innym miejscu. Mieszkanie w szkole zajął organista. Z pisma nauczyciela z 1845 r., dopraszającego się o zwrot owego mieszkania dla potrzeb szkoły, dowiadujemy się, że sąsiedztwo szkoły z obcym lokatorem było z wielu względów bardzo niekorzystne. Organista bowiem utrzymywał i karmił we wspólnej sieni drób, trzodę chlewną, bydło. Również jego postawa moralna budziła wiele zastrzeżeń ze względu na częste stany nietrzeźwości, awanturność itd.

Dzieci zaś, stłoczone w jednej maleńkiej salce szkolnej o pow. 9 m², ze względu na brak miejsca i odpowiedniego sprzętu musiały korzystać z lekcji w pozycji stojącej⁵³.

Próbie wybudowania nowej szkoły w Bodzentynie podjęli mieszczanie w latach dwudziestych XIX w. Zgodnie z obowiązującymi w tym czasie przepisami miała ona być wystawiona kosztem ogółu mieszkańców, częściowo z funduszków kasy miejskiej. Plac pod budowę z ogrodem przekazał miastu bezpłatnie w 1837 r. proboszcz bodzentyński. Według projektu architektonicznego budynek miał składać się z dwóch sal lekcyjnych oraz z mieszkania dla nauczyciela. Ogólne koszty budowy oszacowano na sumę 8 407 złp. 07 gr. W 1840 r. Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego odmówił zatwier-

⁵² WAP Kielce, OT Radom, *Lustracje*, sygn. 774.

⁵³ AGAD, KRSW, sygn. 2248.

„Organista więc w tej sieni trzyma kury na grzędach, gołębie z gniazdami, kaczki, gęsi, a w dzień sprowadza do sieni trzodę, bydło i tam je karmi, z czego taki w całym domu smród i nieczystość, że dzieci zdrowie swe nadwyrażają... Z utensyliów to jest ławek ani stołów zgoła żadnych nie masz, przez co zgromadzające się dzieci na naukę stać tylko muszą”. Ibid.

dzienia przedstawionego projektu kosztorysu, tłumacząc tę decyzję brakiem odpowiednich funduszków na rzecz budowy⁵⁴.

W 1848 r. władze centralne wysunęły projekt ulokowania szkoły wraz z mieszkaniem dla nauczyciela w oficynie zamku bodzentyńskiego, zwanej „bramką” — po uprzednim dokonaniu gruntownych remontów⁵⁵. Zgodnie z kosztorysem suma remontów miała wynosić 899 rsr, 13,5 kop.⁵⁶ Roczny czynsz z racji korzystania z lokalu miał przynosić skarbowi państwa 116,02 złp., a później 17,41 rsr. Mieszczanie nie wyrazili zgody na projekt rządowy przede wszystkim dlatego, że lokal ów miał być w dalszym ciągu własnością państwa, a nie mieszczan, a poza tym czynsz za korzystanie z pomieszczeń zamkowych był zbyt wysoki w stosunku do możliwości finansowych mieszczan oraz do praktykowanego dotychczas.

W dwa lata później mieszczanie wysunęli swój własny projekt. Zamierzali bowiem zakupić za sumę 223,40 rsr budynek mieszkalny, stanowiący własność jednego z miejscowych obywateli. Wymienioną kwotę miały pokryć fundusze remanentowe kasy miejskiej ulokowane w Banku Polskim w Radomiu. Należy przy tym wyjaśnić, że ogólny budżet miasta mimo stosunkowo szczupłych dochodów wykazywał dość często saldo dodatnie. Świadczy o tym wykaz remanentów sporządzany każdego roku przez burmistrza. Nadwyżki finansowe, czyli tzw. remanenty budżetowe, były odsyłane aktualnie do Banku Polskiego, gdzie figurowały na koncie kasy miejskiej Bodzentyńska. Mimo że wkład w banku przewyższał sumę potrzebną na zakup budynku — to jednak władze wojewódzkie, przysyłając odmowną odpowiedź, uzasadniały ją brakiem odpowiednich funduszków i ubóstwem obywateli.

Jeszcze raz, w roku 1867, podjęto inicjatywę wybudowania szkółki elementarnej. Okazją była darowizna placu po spalonym domu, łącznie z murami i piwnicami tegoż domu, uczyniona przez jednego z mieszczan z wyraźnym zastrzeżeniem, że nieruchomość ta po wyremontowaniu budynku będzie przeznaczona wyłącznie na cele szkoły. Wyjaśnić przy tym należy, że fundusz, potrzebny na dokonanie rekonstrukcji budynku, mógł być pokryty z sum depozytowych w Banku Polskim, które w 1866 r. wynosiły 337,71 rsr⁵⁷. Zarząd miasta postanowił jednak sprzedać ową nieruchomość, a za sumę otrzymanych 200 rsr łącznie z innymi funduszami wybudować szkołę w innym miejscu. W wyniku tej decyzji ofiarodawca, Wojciech Kiniorski, odwołał i anulował uczynioną przez siebie, lecz jeszcze nie uprawomocnioną darowiznę⁵⁸.

Wyposażenie szkoły w sprzęt i pomoce naukowe było bardzo niezadowalające. Charakterystyczną cechą jest fakt, że w etatach szkolnych nigdy nie wyszczególniano sum potrzebnych na pokrycie kosztów związanych z uzupełnianiem sprzętu szkolnego i pomocy naukowych. Wydawałoby się, że problem ten rozwiązywano przy pomocy innych środków, np. że szkoła korzystała z bezpłatnej pomocy rodziców — stolarzy czy innych rzemieślników.

⁵⁴ WAP Kielce, KDSz, sygn. 133.

⁵⁵ WAP Kielce, OT Radom, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, sygn. 58.

⁵⁶ WAP Kielce, KDSz, sygn. 171.

⁵⁷ Należy przy tym wyjaśnić, że budowa szkoły na gruncie darowanym przez proboszcza nie doszła do skutku „z powodu bliskości kościoła”. WAP Kielce, KDSz, sygn. 133a.

⁵⁸ Ibid.

Ze spisów tzw. „utensiliów” szkoły wynika, że sprzęt szkolny nigdy nie był uzupełniany ani w formie zakupu, ani dzięki pracy społecznej mieszczan. Do lat trzydziestych XIX w. korzystano z ławek, stołu dla nauczyciela, tablicy i krzesła jako pozostałości po dawnej szkole z okresu biskupiego.

Po powstaniu listopadowym na skutek wyniszczenia wyżej wspomnianych mebli, co w konsekwencji spowodowało m. in. niemożność dalszego prowadzenia lekcji, zaopatrzeniem szkoły w niezbędny sprzęt zajął się nauczyciel Naporski, który za własną pensję zaopatrzył szkołę w tablicę, dwie ławki i katedrę dla nauczyciela.

W spisie „utensiliów” w 1835 r. odnotowano, że „szkoła bodzentyńska prócz pary ławek i jednego stołu, własnością nauczyciela będących, nic więcej nie posiada...”⁵⁹ Były to ławki z pulpitem, czyli, jak je nazywano, „ławki do siedzenia i pisania”. Taki stan istniał do 1866 r.

Ze sprawozdania burmistrza z 1865 r. dowiadujemy się, że szkoła „oprócz jednej tablicy drewnianej, zniszczonej, żadnych innych odpowiednich, a niezbędnych utensiliów szkolnych nie posiada...”⁶⁰

Nieco korzystniej przedstawiała się sytuacja, jeżeli chodzi o wyposażenie biblioteczki szkolnej. Wydatki na zakup książek były preliminowane w etacie szkoły prawie każdego roku, począwszy od lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że władze szkolne gubernialne przysyłały do zrealizowania w ramach budżetu wykaz obowiązującej lektury. Z analizy tytułów książek oraz wypowiedzi opiekuna szkoły wynika, że zakupione w ten sposób książki nie zawsze były potrzebne szkole, i to zarówno ze względu na tematykę, którą reprezentowały, jak i ilość egzemplarzy, które należało zakupić. Najwięcej, bo 14 egzemplarzy, to *Tablice do nauki języka rosyjskiego*. Oprócz tego w ewidencji książek figurują takie pozycje, jak *Zywoty Świętych Pańskich*, *Czytania niedzielne*, „Kmiotek” — periodyk, *Sposób ratowania chorych*, *Zasady poprawnego czytania i pisania* i inne, a ponadto reskrypty i zarządzenia władz nadrzędnych. W sumie w 1841 r. wyszczególniono 9 tytułów książek. W 1865 r. — 11 tytułów⁶¹.

Na uwagę zasługuje fakt, że w zbiorze bibliotecznym brakowało tak podstawowych i obowiązujących lektur i podręczników przewidzianych w programach szkolnych, jak: *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych*, *Książka do czytania dla szkół elementarnych*, *Nowy elementarz polski* S. Bantkiego, *Przepisy dla nauczycieli dających naukę początkowego czytania* — Konstantego Wolskiego, *Bajki* I. Krasickiego, *Katechizm historyczny* Klaudiusza Fleury’ego, *Powiastrki moralne dla dzieci* Klementyny Hoffmannowej i inne. Wymienione pozycje bibliograficzne figurują w ewidencji księgozbiorów wielu bibliotek szkolnych na terenie województwa krakowskiego, łódzkiego i innych⁶². Zjawisko to jest tym bardziej godne podkreślenia, że nauczyciele szkoły bodzentyńskiej wielokrotnie uskarżali się na brak podstawowych i jednolitych podręczników szkolnych u młodzieży, co w znacznym stopniu utrudniało opanowanie materiału, jak i prowadzenie lekcji⁶³. Zaopa-

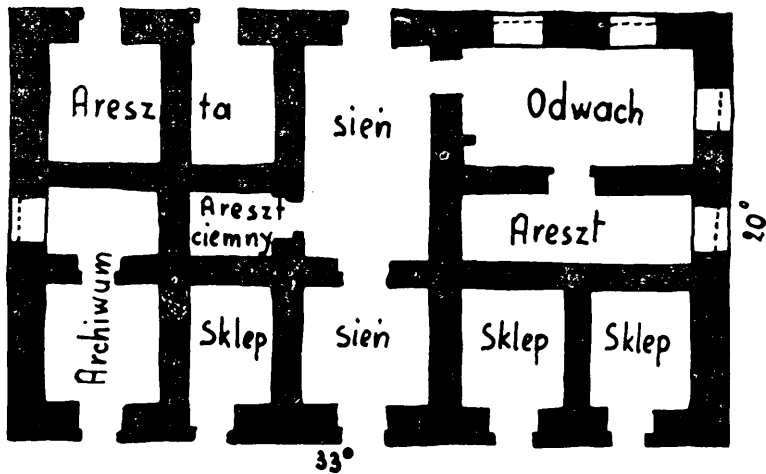
⁵⁹ AGAD, KRSW, sygn. 2249.

⁶⁰ WAP Kielce, KDSz, sygn. 133.

⁶¹ Ibid., oraz sygn. 171.

⁶² WAP Kielce, KDSz, sygn. 133a.

⁶³ WAP Kielce, Komisja Województwa Krakowskiego (KWK), sygn. 25.



Ryc. 1. Bodzentyn. Plan parteru ratusza

trzenie więc biblioteki szkolnej w odpowiednią ilość podręczników i obowiązującej lektury w znacznym stopniu rozwiązywałoby ten problem.

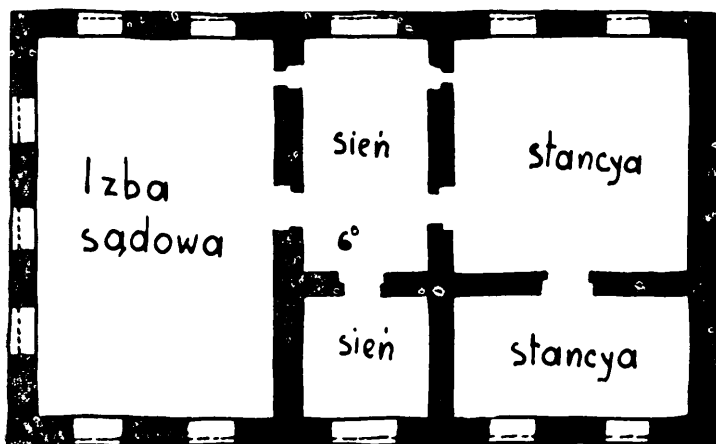
Nie na terenie miasta wprawdzie, lecz w odległości o kilkadziesiąt metrów od niego — przy drodze prowadzącej z Bodzentyna do Tarczka — istniał, według informacji z 1652 r., kościółek pod wezwaniem Św. Anny. Brak dokładniejszych przekazów nie pozwala ustalić zarówno daty erekcji, jak i założeń architektonicznych. Musiała to być budowla nieco obszerniejsza od spotykanych często kaplic przydrożnych. We wspomnianym dokumencie jest wyraźnie mowa o „kościółku Św. Anny”, a nie o kaplicy. Wówczas nabożeństwa odprawiały się tu tylko raz w roku na uroczystość patronalną kościoła. W pozostałe dni roku kościółek był nieczynny⁶⁴.

Informacja ta kojarzy się z istnieniem do dnia dzisiejszego w niedalekiej odległości od miasta — przy drodze do Tarczka — murowanego słupa z globem ziemskim i krzyżem na wierzchu. Z dużym prawdopodobieństwem należy stwierdzić, że wspomniane dwie budowle mają ze sobą ścisły związek historyczny. Na miejscu bowiem zniszczonego w drugiej połowie XVII lub na początku XVIII w. kościółka — o którym brak wzmianek źródłowych w lustracjach z XVIII w. — wybudowano właśnie ów słup kamienny symbolizujący św. Annę z Chrystusem.

O istnieniu ratusza w Bodzentynie w II połowie XVI w. dowiadujemy się z akt procesowych biskupiego sądu apelacyjnego, którego rozprawy odbywały się właśnie w owym ratuszu. Prawdopodobnie w okresie wojen z połowy XVII w. budynek ratuszowy uległ całkowitemu zniszczeniu. Drugi ratusz bodzentyński ufundowany był przez biskupa krakowskiego, Andrzeja Trzebickiego, i oddany miastu na własność dokumentem z dn. 17 IX 1670 r. Wzniesiony w stylu późnego renesansu⁶⁵, umieszczony w głównym rynku

⁶⁴ Archiwum Kapitulne na Wawelu, *Lustracje z 1652 r.*, s. 24.

⁶⁵ Mimo że niektórzy autorzy zaliczają ratusz bodzentyński do budowli o stylu gotyckim (A. Janowski *Wycieczki po kraju*, Warszawa 1906, s. 69; J. Wi-



Ryc. 2. Bodzentyn. Plan pierwszego piętra ratusza

miasta, przydawał mu splendoru i powagi. Budynek składał się z dwóch kondygnacji i zakończony był wyniosłą wieżą z zegarem wybijającym kwadrans, „którego głos o milę się rozchodził”⁶⁶.

Ratusz zbudowany był z kamienia i cegły z licznymi wiązaniem i wykończeniami drewnianymi oraz pokryty gontem. Tego rodzaju materiał budowlany, a szczególnie bardzo słaba zaprawa murarska — nie wróżyły nowej inwestycji zbyt długiego życia. Według bowiem praktykowanego w tym czasie w mieście zwyczaju zaprawę murarską stanowiły: glina mieszana z wodą, piaskiem i częściowo z wapnem. Materiał ten ulegał dosyć łatwo działaniom atmosferycznym, krusząc się i odpadając, lub pod wpływem deszczów spływał z wodą, osłabiając znacznie trwałość muru. Tworzące się na początku XIX w. „rozstępy w murze” świadczyły m. in. o słabym spojeniu części drewnianych z murem oraz o nieodpowiednim powiązaniu części drewnianych ze sobą⁶⁷.

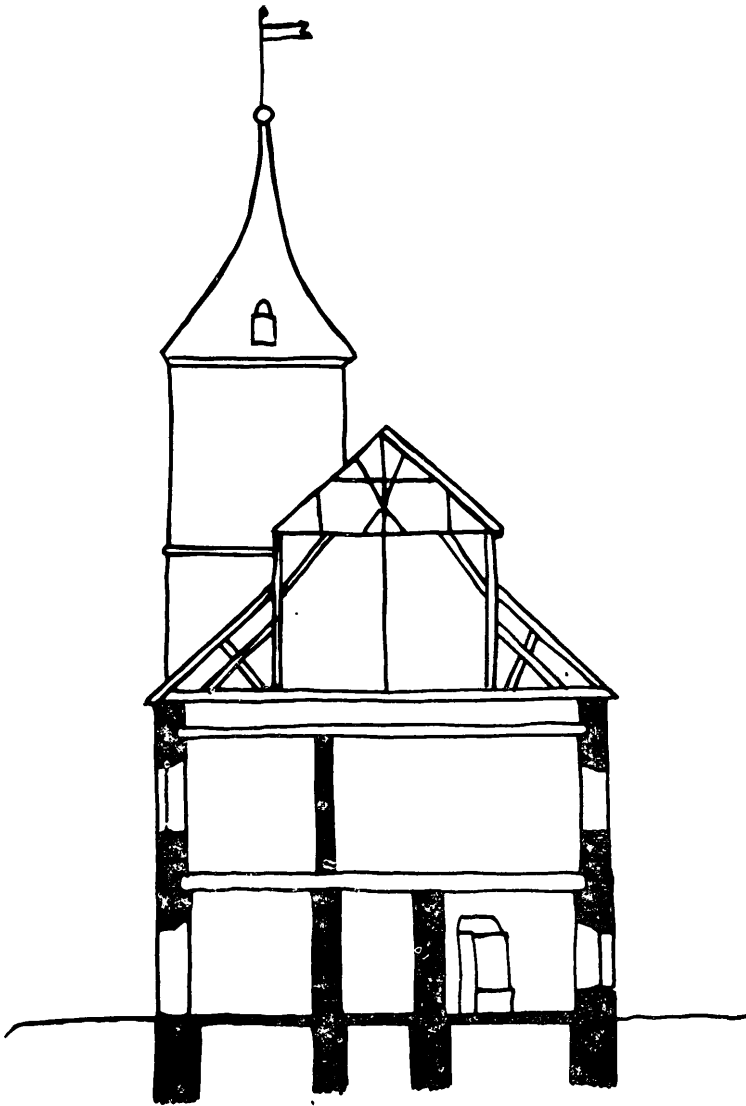
Uzasadniając decyzję dokonania tej fundacji, biskup Trzebicki pisał:

...to miasto przez wojen przypadki i potem przez insze różne plagi i uciski

śniewski *Dekanat opatowski*, Radom 1907; M. Lipiński *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, Warszawa 1844, s. 313) to jednak ze względu na niektóre cechy architektoniczne oraz okres, w którym powstał, należy zaliczyć go do budynków o stylu późnorenesansowym lub barokowym. Ibid.

⁶⁶ WAP Kielce, RGR, sygn. 1060.

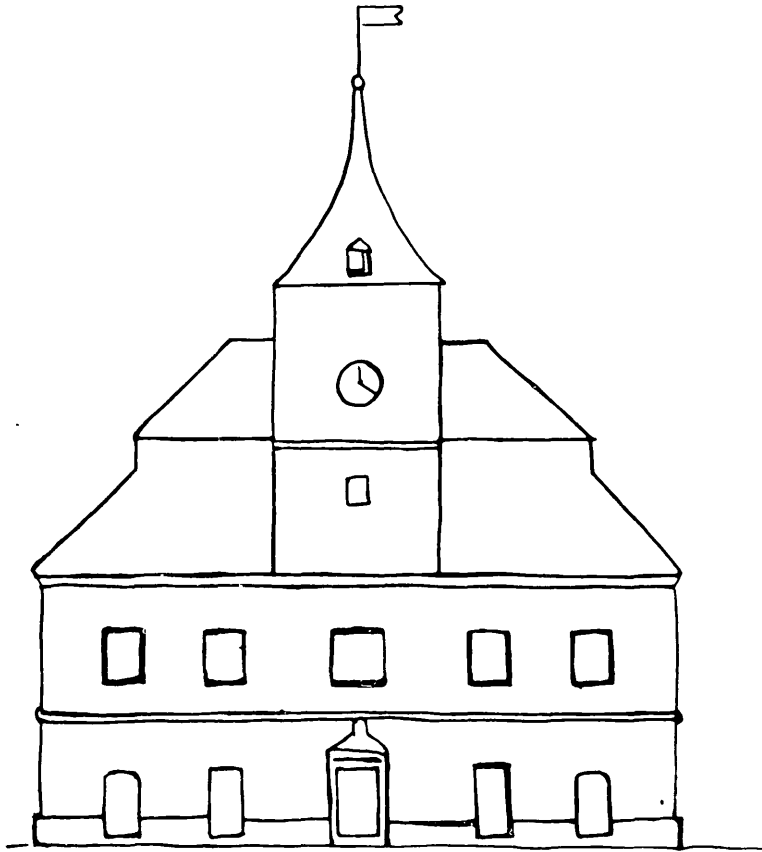
⁶⁷ Wokół ratusza umiejscowiono 7 sklepików dla kupców. Obok zaś z dwóch stron znajdowały się dwie studnie „na kołach i trybach żelaznych z łańcuchami i wiadrami”, ufundowane przez ks. Antoniego Zołędziowskiego, rektora Akademii Krakowskiej w 1779 r. Już jednak w 1789 r. wymienione studnie wymagały poważnych reperacji. W latach likwidacji ratusza — brak wzmianki o istnieniu owych studzien. AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 69, s. 38 oraz WAP Kielce, ZGB, sygn. 25.



Ryc. 3. Bodzentyn. Przekrój poprzeczny przez ratusz

było spustoszone⁶⁸, staraliśmy się, aby mogło się jak najlepiej poratować, aby jako inne nasze dobra biskupie, tak i miasto wolne było od przechodów żołnierskich,

⁶⁸ Wbrew opinii zawartej w opracowaniu pt. *Miasta polskie w tysiącleciu* (Wrocław 1965, t. I, s. 499), iż „potop” szwedzki wyrządził miastu stosunkowo małe szkody, należy stwierdzić w oparciu o niżej cytowany dokument, że w 1656 r. Szwedzi „to miasto zrabowali i spalili”. Biblioteka PAN w Krakowie, rękopis nr 486, s. 49.



Ryc. 4. Bodzentyn. Elewacja frontowa ratusza

a przy tym obywatelów tutejszych często upominaliśmy, aby się budowali — do czego niektórym z skarbu naszego pomoc daliśmy. Uważając przy tym, że urząd nie miał miejsca sposobnego do odprawiania sądów i innych powinności urzędowi należących i żebyśmy byli przykładem naszym wszystkich do budowania domów i starania się o przystojne, dobre mienie zachęcili, podjęliśmy się kosztem naszym własnym zbudowania w tym mieście naszym biskupim ratusza — jakoż z łaski Bożej już go z zawarciem i wszystkimi przynależnościami murem wystawiliśmy⁶⁹.

⁶⁹ AGAD, KRSW, sygn. 2165a.

Według aktu fundacji użytkowanie budynku ratuszowego miało się odbywać w sposób następujący:

...aby urząd zostawiwszy sobie w tym ratuszu jedną izbę co największą na górze dla sądów i schadzek inszych pospolitych, drugą część górnego mieszkania, także i nadolne wszystkie mieszkania najmował za słusznym najmem⁷⁰.

Fundusze uzyskane tytułem czynszu urząd miejski miał dzielić w sposób następujący: piątą część dochodów winien otrzymywać miejscowy kaznodzieja kościoła farnego, pozostałe cztery części należało przechowywać

...i zbierać do skrzynki za trzema kluczami będącej, tj. starosty tutejszego, zamkowego, księdza proboszcza farnego i burmistrza — na ten czas prezydenta — i te pieniądze obracać na konserwację tegoż ratusza i wieży ratuszowej, aby nie pustoszał, to jest na naprawę dachów, okien, drzwi, pieców, pawimentów i co by trzeba naprawić, i na zapłatę dozorczy zegaru.

Dalej fundator zastrzega, aby „tych pieniędzy na żadne pożyczanie ani na prywatne potrzeby nie obracać”.

Z uwagi na aktualne potrzeby życiowe, wynikające przede wszystkim ze wzrostu liczby ludności miasta, powiększającej się i coraz bardziej skomplikowanej administracji oraz ze względu na ciężkie warunki lokalowe i zmieniającą się ogólną sytuację polityczno-gospodarczą kraju, zarząd miasta zmuszony był z upływem lat odstąpić w niektórych punktach od woli fundatora ratusza — wyrażonej w dokumencie erekcji, szczególnie w sprawie co do użytkowania jego pomieszczeń oraz rozporządzania dochodami czynszowymi.

Według opisu zawartego w akcie lustracji rządowej z 1789 r.⁷¹ użytkowanie budynku przedstawiało się w sposób następujący:

Wchodząc do tego ratusza po prawej stronie na dole więzienie sklepione bez okna, po lewej stronie izba mieszkalna, czyli kurdybacha z komórką, w której izbie okien trzy, a w komorze jedno. W tej samej izbie są drzwi do piwnicy sklepionej i drugie na rynek, przy których schody na drugie piętro, gdzie na prawej stronie jest izba pusta na sądy wójtowskie, w której okien cztery bez ram i szkła. Posadzka ceglana a powała z tarcic. Z tej izby jest archiwum. Archiwum z powałą i posadzką oraz oknami dwiema bez drzewa i szkła. Przez sionkę na drugą stronę jest izba radziecka sama w sobie bez archiwum, w której okien 7 wielkich, i ta potrzebuje reperacji. Na ratuszu dach dobry. W zeszłym roku fundamenta poprawione.

Jak wynika z planu sytuacyjnego ratusza oraz zamieszczonych w aktach informacji z roku 1823, archiwum miejskie przeniesiono do dwóch izdebek mieszczących się na parterze budynku, natomiast w obszernej sali po archiwum na pierwszym piętrze przygotowano mieszkanie dla miejscowego burmistrza, który zajmował je prawdopodobnie od początku XIX w. do chwili rozebrania ratusza. Ze względu na znaczne zniszczenie sali sądowej kancelarię zarządu miasta przeniesiono do jednej z dwóch „stancji” wyszczególnionych w planie.

Jeśli chodzi o sprawę gromadzenia funduszy przeznaczonych na remonty

⁷⁰ Ibid., fol. 130.

⁷¹ AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 68, s. 47—48.

ratusza, należy stwierdzić, że do czasu upaństwowienia miasta w końcu XVIII w. były one użytkowane zgodnie z wolą biskupa Trzebieckiego. Po sejmie czteroletnim dochody czynszowe czerpano jedynie z trzech „komórek ratuszowych”, w których mieściły się sklepiki miejscowych przekupniów handlujących przede wszystkim pieczywem. Pozostałe pomieszczenia, zarówno na parterze, jak i na piętrze, nie były źródłem bezpośredniego dochodu w postaci opłat czynszowych.

Inne było również przeznaczenie sum czynszowych, które płynęły obecnie bezpośrednio do kasy miejskiej, która je użytkowała w ramach aktualnego budżetu. Dochód z „komórek ratuszowych” był stosunkowo niski. W latach 1810—1811 np. wynosił tylko 18,11 złp.⁷² w 1819 r. zaś — 10 złp.⁷³

Już na początku XIX w. zarząd miasta wprowadził praktykę dzierżawienia dochodu z tzw. „jatek piekarskich” mieszczących się w ratuszu. Dzierżawcami byli zazwyczaj obywatele miasta — chrześcijanie. Opłata z tego tytułu obowiązywała wszystkich mieszczan trudniących się kunsztem piekarniczym, niezależnie od tego, czy sprzedaż pieczywa odbywała się w owych „komórkach ratuszowych”, czy na innym miejscu. Mimo że w latach dwudziestych ubiegłego stulecia ratusz został rozebrany, a z nim również wymienione „jarki piekarskie” — to jednak wspomniany podatek od piekarzy, z racji rzekomego korzystania z pomieszczeń ratuszowych, nie został zniesiony.

Dochody z nie istniejących jatek wydzierżawiano w dalszym ciągu. I tak od 1831 do 1833 r. wydzierżawił je Walenty Zygadłowicz za sumę 162 złp. Od 1834 do 1836 r. dzierżawcą był Sebastian Urbański, a od 1837 do 1839 Kacper Sajecki za sumę 260 zł. Liczne prośby piekarzy bodzentyńskich o uchylenie tak uciążliwego i nie mającego podstawy realnej podatku długo nie przynosiły pożądanego skutku. Dopiero decyzją Rządu Gubernialnego Radomskiego z 1839 r. — niezyciowa opłata została cofnięta⁷⁴.

W okresie więc, kiedy interesujący zabytek ze „starożytną wieżą”...⁷⁵

⁷² WAP Kielce, ZGB, sygn. 16, 28, 25.

⁷³ AGAD, KRSW, sygn. 2244.

⁷⁴ W jednym z takich pism z 1826 r. skierowanym do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji czytamy m. in. „Wielu mieszkańców miasta Bodzentyna [...] są tylko rolnicy, mają po szczupłym kawałku gruntu. Zbiór z tego nie wystarczy niekiedy na wyżywienie rodziny gospodarza i opędzenie potrzeb gospodarstwa. Podatków zaś nie ma skąd ów biedny rolnik spłacić, zwłaszcza w czasach teraźniejszych, kiedy zboże spieniężone nie nagradza zupełnie pracy rolnika. Więc nędzny rolnik, aby się postawił w możności opłacenia skarbowi publicznemu podatków, bierze cwo zboże, które mu od zasiewu zostaje, mele i piecze z tego chleb i sprzedaje publiczności, iżby mógł niejaką wartość przynajmniej za owe zboże zyskać i być w możności jakiegokolwiek podatki regularnie opłacać. Sam zaś kontentuje się garścią mąki pośledniej i otrębami pozostałymi na łyżkę barszczu, i tym żywi rodzinę swoją... Od tychże biednych rolników, którzy płacą podatki, jeszcze kasa miejska domaga się opłat. Proszę pokornie, aby Wysoka Komisja wniosła podatek od wypieku. (Podatek ten jest pod nazwą «jatkowe»)”. WAP Kielce, ZGB, sygn. 196.

⁷⁵ WAP Kielce, NPO, sygn. 4.

potrzebował szybkich i początkowo niezbyt jeszcze wysokich nakładów finansowych na remont, pogorszyła się znacznie ogólna koniunktura ekonomiczna miasta. Brakowało przede wszystkim stałych funduszy z wyłącznym przeznaczeniem na cele konserwacji⁷⁶.

W ogólnym budżecie miasta pierwszego ćwierćwiecza XIX w. nigdy nie umieszczono po stronie wydatków sum z wyraźnym przeznaczeniem na cele remontu ratusza. Jedyne kilkakrotnie wyszczególniono pozycję zatytułowaną „na reperację zegaru” ratuszowego. I tak np. w 1815—1816 r. przeznaczono na ten cel 20 złp., a w 1821 r. — 60 złp.⁷⁷

Na wyposażenie ratusza składały się nie tylko te urządzenia i sprzęty, które miały bezpośredni związek z wykonywanymi przez Urząd Miejski funkcjami administracyjnymi. Ratusz był także miejscem przechowywania sprzętu istniejących w mieście cechów oraz straży ogniowej, ponadto tych wszystkich urządzeń, które, nie będąc często własnością komunalną, służyły przez określony czas jej celom, jak np. przyrządy do niwelacji ulic i rynków oraz służące do pomiarów gruntów miejskich.

W sali posiedzeń Urzędu Miejskiego, która według danych z 1810 r. mieściła się na pierwszym piętrze po przeciwnej stronie sali sądowej, która w tym czasie była już nieczynna z powodu znacznych zniszczeń⁷⁸ — znajdowało się następujące wyposażenie wnętrza: po środku:

...stół sosnowy sukнем zielonym obity z szufladą, na stole żelazny krucyfiks oraz drugi drewniany na ścianie, ponadto lichtarz mosiężny, nożyce, kałamarz szklany, puszka do tuszu, obok dwie długie ławy oraz krzesło i szafa na papiery podzielona na 5 przegródek.

W tym okresie mieściło się w sali radzieckiej również 5 szaf z archiwum miejskim.

Przed rokiem 1823 przeniesiono archiwum do dwóch pomieszczeń na parterze budynku. Z korespondencji władz wojewódzkich do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 1823 r. wynika, że urzędujący wówczas burmistrz Szwejkowski podjął inicjatywę uporządkowania akt miejscowego archiwum. W dokumencie tym czytamy m. in.:

W mieście Bodzentynie [...] przez nieład wciśnięty w latach dawniejszych, archiwum miejskie, obejmujące ważne akta, tak dalece jest porzucane, że chcąc takowe uporządkować, potrzeba, ażeby uporządkowaniem takowego wyłącznie jedna zajmowała się osoba i to z pośpiechem...

W tym celu Komisja Wojewódzka przedstawiła projekt zaangażowania „dyetariusza” z opłatą dzienną po 3 złp. na okres trzech miesięcy. Odpowiedź Komisji Rządowej była negatywna. W uzasadnieniu podano, że „czynności te niewątpliwie do Urzędu Muncypalnego należą i nie mogą być tak wielkie, aby przyjęcia dyetariusza wymagały”.

Ostatecznie akta uporządkował burmistrz Skrętowicz przy pomocy innych pracowników magistratu. Po uporządkowaniu przeniesiono je do izb na parterze.

⁷⁶ Ibid. oraz WAP Kielce, OT Radom, RGR, sygn. 1060.

⁷⁷ AGAD, KRSW, sygn. 2244.

⁷⁸ WAP Kielce, ZGB, sygn. 7.

W 1852 r. archiwum miejskie mieściło się w szafach „bardzo starych i zupełnie zniszczonych”⁷⁹.

Należy przypuszczać, że po całkowitym rozpadnięciu się szaf archiwalnych całą dokumentację zawierającą bezcenny materiał źródłowy umieszczono po 1870 r. na strychu budynku zwanego „psiarnią biskupią”, na którym prze-trwało — choć znacznie zdekompletowane — do lat pięćdziesiątych bieżącego stulecia, kiedy przekazano je do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach.

Na ścianie wisiał ponadto „orzeł francuski na drzewie wymalowany” oraz „orzeł z herbem sasko-polskim na drzewie wymalowany...”⁸⁰. W spisie tzw. „utensiliów urzędu miejskiego” z 1822 r. brak wzmianki o istnieniu wymienionych wyżej godeł państwowych, podano natomiast „orzeł z herbem Królestwa Polskiego”⁸¹.

Zapewne w pancernej skrzyni kasowej — wymienionej w inwentarzu — przechowywano również różne pieczęcie, jak: pieczęć srebrną byłego sądu magistrackiego⁸², pieczęć mosiężną z „herbem własnościowym miejskim”, tj. ze znakiem wagi⁸³, oraz drugą, austriacką, i trzy pieczęcie „W-go Plac-Komendanta” kapitana Karneckiego⁸⁴. Ze spisów tzw. „utensiliów” z roku 1819 wynika, że wymienione wyżej pieczęcie nie były w tym czasie w posiadaniu urzędu miejskiego. Wymieniono w nich bowiem jedynie: pieczęć srebrną dużą „magistratualną”, pobielaną wójtowską, mosiężną dużą z orłem francuskim, terażniejszą, za Księstwa Warszawskiego „wyrżniętą”, oraz pieczęć zw. „kontrolną” i pieczęć do tuszu z herbem Królestwa⁸⁵.

W szafie podręcznej „na papiery” wyszczególnionej w inwentarzu z r. 1819 przechowywano instrukcję kasową, „Dziennik Praw” t. 7 oraz „Dziennik Wojewódzki” — woluminów 8. W spisach z wcześniejszego okresu nie figurują jakiegokolwiek pozycje wydawnicze.

Ze sprzętu organizacji cechowych zaliczyć należy takie pozycje, jak: cechy żelazne do cechowania naczyń, garniec, półgarniec, kwatarka blaszana, korzec, półkorzec, ćwierć i półćwierci „z drzewa dębowego żelazem okute”. Ponadto wzorcowe jednostki wagi, jak „gwicht”, czyli funt, oraz 1/2, 1/8, 1/16 funta. Istniały tu również takie narzędzia codziennej użyteczności, jak: młotek kowalski, łańcuch żelazny, kowadło, gwoździownica, piasecznica, dysza do miechu, dzwony zegarowe i dzwonek mosiężny przy kancelarii, latarnia

⁷⁹ AGAD, KRSW, sygn. 2245 oraz WAP Kielce, ZGB, sygn. 77.

⁸⁰ Dane powyższe pochodzą z lat 1810 i 1811. Ibid.

⁸¹ AGAD, KRSW, sygn. 2245.

⁸² Na mocy przywileju bpa Piotra (Wysza) z dn. 5 lutego 1412 r. mieszczanie takich miast, jak: Kielce, Iłża, Kunów, mieli obowiązek odwoływania się do sądu biskupiego w Bodzentynie. *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej*, Kraków 1883, t. 2, cz. 2, s. 362. W okresie reformacji Bodzentyn był siedzibą sądów przeciw różnowiercom. A. Janowski *Wycieczki...*, op. cit., s. 68.

⁸³ Wobec tej informacji należałoby na podstawie bardziej wnikliwych badań ustalić właściwy herb Bodzentyna. Przyjęty obecnie — wydaje się herbem niehistorycznym.

⁸⁴ Dane pochodzą z roku 1811 i nie są wymienione w inwentarzach z późniejszych lat.

⁸⁵ AGAD, KRSW, sygn. 2244.

nocna i druga, przy figurze św. Floriana. Przechowywano tu sprzęt dla stróżów nocnych, jak 4 „trajkotki” oraz toporki żelazne z drewnianymi trzonkami.

Z narzędzi przeciwpożarowych wyszczególniono w 1819 r. — 5 sikawek i 70 osęków. We wcześniejszych spisach brak danych na ten temat.

Do chwili rozebrania ratusza figuruje w inwentarzach ponadto 1 móżdziej i armatka „łana z żelaza”⁸⁶. W latach późniejszych, tj. po zlikwidowaniu ratusza, wyposażenie kancelarii urzędu miejskiego wzbogaciło się znacznie o kilka nowych pozycji bibliograficznych, a przede wszystkim o pełną dokumentację z pomiarów geometrycznych gruntów i siedlisk miejskich⁸⁷.

Przedstawiona powyżej bardzo korzystna funkcja ratusza miejskiego w Bodzentynie trwała stosunkowo niedługo, bo tylko ponad sto pięćdziesiąt lat. Faktycznie zaczęła się ona kończyć wcześniej. Jak wynika z akt lustracji rządowej z 1789 r. uszkodzenia gmachu w tym czasie były już dość znaczne i wymagały szybkiej reperacji. W związku z tym powierzchnię ratusza zaczęto ograniczać pod względem wykorzystania.

Próbie ratowania upadającego ratusza podjęto dopiero w 1818 r. Mianowicie Komisja Województwa Sandomierskiego pismem z dn. 10 października 1818 r. informowała Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, że stan zachowania ratusza, choć dosyć groźny, był jeszcze możliwy do utrzymania pod warunkiem dokonania bardzo szybkich i na razie niezbyt jeszcze kosztownych remontów.

Co do funduszków z tym związanych Komisja Wojewódzka proponowała i prosiła o zatwierdzenie sum w wysokości 1 680 złp. — jako dochód z .tzw.

⁸⁶ Należy przypuszczać, że była to armatka, jedna z kilku znajdujących się na zamku biskupim w Bodzentynie. Ostatni raz odgłos salw armatnich słyszano podczas uroczystości wielkanocnych w 1763 r., odprawionych bardzo okazale przez biskupa Sołtyka z racji przeniesienia na stałe rezydencji biskupiej z Bodzentyna do Krakowa. „Po skończonej audiencji i odpowiedzi Xiążęcia Imci i wydaniu powtórnie stokrotnym z armat, u nagotowanych kilku stołów częstował wszystkich hojnie Xiążę imci biskup przy spełnianiu zdrowia Najjaśniejszego Pana, Najjaśn. Familii i przytomnych gości, przy ustawicznym z armat bicu”. (J. Wiśniewski *Dekanat opatowski...*, op. cit., s. 33.)

⁸⁷ W inwentarzu tzw. „utensiliów” magistratu z 1852 r. wymieniono m. in. „mapę siedlisk z puszką blaszaną”, rejestr pomiarowy gruntów miejskich, mapę „realności gruntów miejskich”, rejestr pomiarowy siedlisk miasta Bodzentyna. WAP Kielce, ZGB, sygn. 77. Na marginesie tego zagadnienia nie sposób nie wyrazić ubolewania z powodu nie dochowania się do naszych czasów — tak bardzo cennych dla odtworzenia pełnego obrazu stosunków miejskich — dokumentów, jakimi są m. in. wymienione rejestry pomiarowe siedlisk miasta Bodzentyna, mapa realności gruntów miejskich i inne liczne akta dotyczące szczególnie zagadnień kulturalnych i udziału miasta w życiu politycznym kraju. Jest to tym bardziej przykre, że niektóre z tych dokumentów służyły w ostatnim dwudziestoleciu do opracowania tematów audycji radiowych, nadawanych przez lokalną rozgłośnię w Bodzentynie, lub były wyszczególniane w treści tych audycji. Nie są również dotychczas dostępne akta cechów bodzentyńskich przechowywane przez prywatne osoby.

„kanonów od szynków miejskich za lata 1817 i 1818”. Jednocześnie ustosunkowując się do przedstawionej uprzednio propozycji burmistrza miasta co do uzyskania odpowiednich funduszków na ten cel z procentów od sumy stałej 15 000 złp., lokowanej w XVII w. na dobrach Chruślina, a przeznaczonej przez fundatora jako pomoc dla „ubogich pańien miejskich i upadłych obywateli”⁸⁸. Komisja stwierdziła, że fundusz z tego źródła, jako bardzo niepewny, nie może być brany pod uwagę. Dotychczas bowiem miasto nie otrzymało znacznych sum z tego tytułu z lat ubiegłych. Ze względu na to, że sprawa reperacji ratusza wymagała bardzo rychłych i zdecydowanych postanowień, władze wojewódzkie bardzo usilnie upraszały Komisję Rządową o zaakceptowanie przedstawionego przez siebie projektu.

W odpowiedzi przysłanej w końcu tegoż roku z załączeniem dokumentacji dotyczącej ratusza — Komisja Rządowa zwróciła uwagę, że „...anszlag kosztów reperacji ratusza jest zbyt ogólny [...]. Poza tym nie może być sprawdzony z planem, na którym wcale nie są odznaczone części ratusza reperacji potrzebujące”. Wobec tego poleciła sporządzić nową dokumentację techniczną z wyraźnym zaznaczeniem części potrzebujących naprawy. Przede wszystkim Komisję interesowała sprawa „czy ratusz jest jeszcze w tak dobrym stanie, że zasługuje na reperację”.

Po tej korespondencji aż do 1823 r. brak informacji źródłowych dotyczących starań o wyremontowanie ratusza. W tym roku bowiem burmistrz miasta w piśmie z dn. 14 lutego skierowanym do komisarza delegowanego w obwodzie opoczyńskim „...widząc do upadku nachylony i zupełnym niebezpieczeństwem wielu ludziom zagrażający ratusz”, gdzie „w czasie jarmarku w tym miejscu najwięcej są zgromadzeni tak ludzie, jak i fury” — prosi o wydanie decyzji na jego rozebranie. Z uzupełniających wyjaśnień burmistrza wynika, że „ratusz ten co do murów jest dosyć dobry, dach zaś zupełnie zniszczony, przez co w środku dezolacji podpada”⁸⁹. Następstwem tego było polecenie wykonania przez budowniczego obwodu wykazu kosztów „zniesienia ratusza” oraz sporządzenie inwentarza tzw. „utensiliów”⁹⁰. W oparciu o tę opinię burmistrza oraz o wizję lokalną obiektu władze wojewódzkie uznały, że niszczały mury ratusza zagrażające „upadkiem i niebezpieczeństwem dla obywateli w rynku zamieszkałych” oraz ze względu na „małą użyteczność” obiektu nawet w wypadku, gdyby został odrestaurowany i dla „odkrycia rynku” — ratusz ów winien być bezwarunkowo zniesiony⁹¹. Materiały z mającego być rozebraniem ratusza oszacowano oficjalnie na sumę 2 327 złp., kosztą rozebrania budynku miały wynosić 1 494,20 złp.⁹² Rozebranie ratusza miało nastąpić w drodze licytacji „in minus”. Kilkakrotnie podejmowane próby ustalenia licytanta — spełżyły na niczym⁹³. Wreszcie pismem z dn. 20 czerwca 1826 r. zatwierdzona została umowa pomiędzy Urzędem Miejskim a P. Mikułowskim — podejmującym się rozebrania starego ratusza „niebezpieczeństwem zawalenia się grożącego” za wyżej wymienioną sumę⁹⁴.

⁸⁸ Archiwum Diecezjalne Kielce, *Akta konsystorskie*, sygn. 123.

⁸⁹ AGAD, KRSW, sygn. 2244.

⁹⁰ AGAD, KRSW, sygn. 2246.

⁹¹ AGAD, KRSW, sygn. 2244.

⁹² Ibid. oraz sygn. 2245.

⁹³ WAP Kielce, NPO, sygn. 29.

⁹⁴ AGAD, KRSW, sygn. 2245.

Jak wynika z raportu władz miejskich z dn. 15 listopada 1826 r. — budynek ten nie tylko, że został całkowicie rozebrany, ale nawet „plac, na którym ratusz egzystował, zupełnie splantowany i gruz w miejsce przez Urząd Mūnicipalny wskazane porozwożony został”⁹⁵.

W 1832 r. podjęto próbę wybudowania nowego ratusza w Bodzentynie. Jak wynika z protokołu narady obywateli miasta — miała to być budowla murowana, położona w rogu głównego rynku i ulicy Opatowskiej „na miejscu egzystującego obecnie domu drewnianego Wojciecha Panewczyńskiego”.

Co do fundusów potrzebnych do zrealizowania tej inwestycji — kasa miejska posiadała 2 000 złp. jako depozyt w Banku Polskim, który mógł być użyty na cele budowy. Materiał budowlany miasto mogło otrzymać na warunkach bardzo korzystnych. Kamień bowiem można było czerpać w nieograniczonej ilości bezpłatnie z gruntów skalnych oo. mansonarzy, materiał drzewny zaś według obowiązującej taksy — z lasów rządowych odległych o milę drogi. W projektowanym budynku miały mieścić się, oprócz kancelarii urzędu miejskiego i kasy, również archiwum miejskie, narzędzia ogniowe, areszt, mieszkanie dla burmistrza i kasjera⁹⁶. Inwestycja ta nie została zrealizowana z powodu braku akceptacji projektu przez władze nadrzędne, szczególnie z racji niedostatecznych fundusów na ten cel.

W 1840 r. Rząd Gubernialny Radomski przedstawił projekt odrestaurowania i przejęcia na użytkowanie w charakterze ratusza — opustoszałego budynku byłego zamku pobiskupiego⁹⁷. Zarząd miasta nie przyjął powyższej propozycji, szczególnie ze względu na to, że koszty związane z remontem „ruderów zamkowych” przewyższałyby sumę potrzebną na wystawienie nowego budynku na terenie miasta. Ponadto odrestaurowany zamek w dalszym ciągu byłby własnością rządu, a nie miasta, które obciążone byłoby znacznie wysokimi sumami na opłacenie czynszu z racji korzystania z owego obiektu. Stanowisko mieszczan potwierdził ponadto budowniczy rządowy, który stwierdził:

Pod żadnym względem wyreperowanie zamku bodzentyńskiego na ratusz miejski nie da się skutecznici i wypada nowy ratusz tam wystawici, na który rysunek już sporządziłem⁹⁸.

W 1851 r. budowniczy obwodu opoczyńskiego przedstawił kosztorys i plan mającego powstać ratusza⁹⁹. Z powodu braku zatwierdzenia projektu przez

⁹⁵ Ibid. oraz sygn. 2246. W świetle tych informacji trudno zgodzić się z podawaną w licznych opracowaniach (J. Wiśniewski *Dekanat opatowski*, op. cit., s. 21 i n.) datą likwidacji ratusza przypadającą rzekomo na lata po powstaniu listopadowym.

⁹⁶ „Dziennik Praw” 1869, t. 69, s. 425.

⁹⁷ Już uprzednio przedstawiono miastu propozycję przejęcia i zagospodarowania „ruderów zamku” na cele mającej powstać fabryki porcelany oraz w charakterze budynku szkolnego.

⁹⁸ WAP Kielce, NPO, sygn. 29.

⁹⁹ W 1841 r. urząd miejski Bodzentyna informował, że kasa miejska posiada znaczne fundusze, które mogły być użyte na wybudowanie ratusza, „który wygodę urzędu municypalnego zapewni i stanie się upiększeniem miasta”. Kapitał w Banku Polskim wynosił 13 900 złp.: „u pp. Balińskich — 1 200 złp. Z szlachtuzowego w skarbie — 1 667 złp., u p. Wojsiatycza — 1 112 złp.” WAP Kielce, NPO, sygn. 29.

władze wojewódzkie realizacja budowy i tym razem nie doszła do skutku. W rezultacie tych niepowodzeń, miasto do końca swego istnienia, tj. do 1869 r.¹⁰⁰, nie otrzymało własnego budynku — jako siedziby zarządu miejskiego — i zmuszone było wynajmować na ten cel lokal u miejscowych obywateli.

*Florentyna Teresa
Rzymeniuk*

¹⁰⁰ „Dziennik Praw” 1869, t. 69, s. 425.

ИСТОРИЯ РАТУШИ И ДРУГИХ КОММУНАЛЬНЫХ ЗДАНИЙ ГОРОДА БОДЗЕНТЫНА

Наряду с приходским костелом, костелем св. Духа и епископским замком, имеющими достаточно обширную литературу, внимание исследователя привлекают и другие, интересные в архитектурном и функциональном отношении постройки Бодзентына: ратуша, больница для неимущих, называемая также приютом, приходская школа и маленький костел св. Анны.

Указанные объекты заслуживают особого внимания, так как они не дождались пока никаких упоминаний в библиографии.

Бодзентынская ратуша была заложена в 1670 г. епископом Анджеем Тшебциком; помещались в ней городские власти, суд и архив. Остальные помещения, согласно постановлению жалованной грамоты, были сданы в аренду гражданам Бодзентына. Доход, получаемый от аренды, предназначался на реставрацию ратуши. В период национализации города, т. е. в 1826 году, ратуша, находившаяся в полуразрушенном состоянии, была снесена.

Бодзентынская школа с момента своего возникновения в начале XV столетия вплоть до 1864 г. находилась в основном под опекой местных приходских ксендзей, активно поддерживавших ее существование и развитие. В XIX столетии школа содержалась главным образом за счет взносов жителей города и частично за счет государства.

Больница для неимущих была основана при костеле св. Духа в том же XV столетии и просуществовала вплоть до национализации города.

THE HISTORY OF THE TOWN HALL AND SOME OTHER COMMUNAL BUILDINGS IN BODZENTYN

Besides a parish church, the Church of the Holy Spirit and the castle of Cracow bishops, which have all been described in comprehensive publications, Bodzentyн has some most interesting historical buildings from the viewpoint of their function and architecture. They are a town hall, a hospital for the poor, also called shelter-house, a parish school, and the small St. Anne's Church.

The above buildings also deserve close attention for the reason that they have never been mentioned in any bibliography.

The town hall in Bodzentyн was founded by the bishop Andrzej Trzebicki in 1670 with the intention to house the municipal administration, a law-court, and town archives. The remaining part, according to the charter, was put out to lease to the citizens of Bodzentyн; the income from that source was to cover the costs of maintenance of the town hall. On the nationalization of the town in 1826, the town hall was pulled down because it had fallen into disrepair.

From the moment of its establishment at the beginning of the 15th century till 1864, the Bodzentyн school was essentially controlled by local parsons, who contributed a lot to its actual existence and development. In the 19th century the school was maintained chiefly at the expense of townspeople and partly by state subsidies.

The hospital for the poor, founded also in the 15th century, was fostered by the Church of the Holy Spirit and lasted out till the end of the existence of the town.